

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 12 (2016)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Popularnonaukowa propaganda i „walka z mitami": stosunki ukraińsko-żydowskie w XX w. w tekstach Wołodymyra Wjatrowycza

"Popular Science" Propaganda and a "Struggle" against "Myths": Ukrainian-Jewish Relations in the 20th Century in Volodymyr Viatrovych's Texts

Jurij Radchenko

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.433
Strony/Pages: 505-515

CC BY

OPEN ACCESS

Jurij Radczenko

Popularnonaukowa propaganda i „walka z mitami": stosunki ukraińsko-żydowskie w XX w. w tekstach Wołodymyra Wjatrowycza[1]

Już w 2013 r. chciałem napisać o książce Wołodymyra Wjatrowycza *Istorija z hryfom „Sekretno"*, ale z powodu wydarzeń ukraińskiej rewolucji, a także innych projektów byłem zmuszony odłożyć pisanie recenzji. Kiedy ostatnio odwiedziłem najważniejsze księgarnie Kijowa i Charkowa i przekonałem się, w jakich nakładach sprzedaje się już czwarte jej wydanie, uznałem, że jednak trzeba autorowi odpowiedzieć, tym bardziej że gołym okiem było widać, iż pod wieloma względami to właśnie idee sformułowane w tej książce stały się podstawą bardzo nieudanej wystawy na temat drugiej wojny światowej, zorganizowanej przez Ukraiński Instytut Pamięci Narodowej (UIPN)[2]. Popularnonaukowa książka Wołodymyra Wjatrowycza to zbiór szkiców; jej autor pełnił funkcję dyrektora archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, a obecnie jest dyrektorem UIPN. Większość tekstów z tego tomu pierwotnie została opublikowana na stronie internetowej Telewizyjnej Agencji Informacyjnej (Tełewizijna Służba Nowyn, TSN)[3] za prezydentury Wiktora Janukowycza, kiedy Wjatrowycza pozbawiono

[1] Praca nad artykułem na temat pisarstwa Wołodymyra Wjatrowycza była możliwa dzięki wsparciu: L. Dennis and Susan R. Shapiro Fellowship (Center for Advanced Holocaust Studies, United States Holocaust Memorial Museum), European Holocaust Research Infrastructure Fellowship (Zentrum für Holocaust-Studien, Institut für Zeitgeschichte, München), Petro Jacyk Visiting Fellowship and Anne Tanenbaum Centre for Jewish Studies (CJS) Visiting Fellowship at University of Toronto oraz stypendium Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie, Yahad In Unum Fellowship, Yad Hanadiv/Beracha Postdoctoral Fellowship. Podziękowania za pomocne rady, udzielone podczas pisania tego tekstu, zechcą przyjąć Jarosław Hrycak, John Paul Himka i Andrij Usacz.

[2] Zob. Wasyl Rasewycz, *Krywawa istorija wijny zarady myru?*, http://zaxid.net/news/showNews.do?krivava_istoriya_viyni_zaradi_miru&objectId=1370049 (dostęp 2 IX 2016 r.).

[3] Zob. np.: Wołodymyr Wjatrowycz, *Istorija z hryfom „Sekretno". Typowyj rewolucioner Mykoła Łebed'* http://tsn.ua/analitika/istoriya-z-grifom-sekretno-tipoviy-revolyucioner-mikola-lebed.html; *Istorija z hryfom „Sekretno". Chajim Syłał: wczytel, milicioner, partyzan* http://tsn.ua/analitika/istoriya-z-grifom-sekretno-hayim-sigal-vchitel-milicioner-partizan.html; *Istorija z hryfom „Sekretno". Taras Boroweć. otaman, zahubłenyj u czasi*, http://tsn.ua/analitika/taras-borovec-otaman-zagubleniy-u-chasi.html (dostęp 2 IX 2016 r.).

wszelkich stanowisk państwowych. Rząd Ukrainy usiłował wówczas narzucić – w kontrze wobec „nacjonalistycznego", narodowego modelu pamięci historycznej o drugiej wojnie światowej, umacnianego za prezydentury Wiktora Juszczenki – swego rodzaju „neoradziecką" koncepcję postrzegania wydarzeń lat 1939–1945, która wyraźnie przywodziła na myśl czasy późnego Breżniewa. Kolejne wydania szkiców Wjatrowycza ukazały się drukiem trzykrotnie w 2013 r.[4] i raz w 2015 r.[5], kiedy stał już na czele UIPN i w ten sposób miał wpływ na ukraińską politykę pamięci.

Teksty napisane są w stylu radykalnego pozytywizmu, wszędzie rozbrzmiewają deklaracje o konieczności pisania „prawdziwej" historii. Wjatrowycz bowiem jest zdania, że zewnętrzne i wewnętrzne siły „narzucają" Ukrainie swoje wersje historii i wykorzystują „stare mity historyczne". Autor nie precyzuje przy tym, kogo właściwie ma na myśli: Rosję czy kraje zachodnie, które były bardzo niezadowolone z prowadzonej przez Juszczenkę polityki pamięci (zwłaszcza jeśli chodzi o nadanie statusu bohatera działaczom Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów). Krytykuje neoradziecką politykę pamięci, prowadzoną w Ukrainie od początku 2010 r. Nie budziłoby to zastrzeżeń, gdyby autor nie uważał, że wszystkie praktyki komemoracyjne – włącznie z kultem OUN czy sfalsyfikowaniem przez Służbę Bezpieczeństwa Ukrainy dokumentów dotyczących lwowskiego pogromu z 1941 r.[6] – z okresu prezydentury Juszczenki były „właściwe". Zgodnie z jego wersją w latach 2005–2010 ukraińskie społeczeństwo dowiadywało się „prawdy" o wydarzeniach XX stulecia, a po dojściu do władzy Janukowycza rozpoczął się „powrót do ZSRR".

„Typowy rewolucjonista" Mykoła Łebed'

Wjatrowycz znany jest z apologetycznej postawy wobec banderowskiej frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN-B). Recenzowany zbiór szkiców nie stanowi wyjątku. W wydaniu z 2013 r. znajdują się dwa artykuły poświęcone biografii Mykoły Łebedia, jednego z najbardziej radykalnych przywódców OUN-B. Przy pisaniu biografii Łebedia w tekście *Typowyj rewolucjoner Mykoła Łebed'* (Typowy rewolucjonista Mykoła Łebed') Wjatrowycz całkowicie ignoruje „problematyczne" fragmenty jego życiorysu. Chodzi przede wszystkim o udział tego przywódcy OUN-B w organizowaniu terroru przeciwko Polakom, Żydom

[4] Wołodymyr Wjatrowycz, *Istorija z hryfom „Sekretno". Archiwy KGB rozpowidajut'*, Lwiw: Czasopis, 2013; *idem*, *Istorija z hryfom „Sekretno"*, Lwiw 2013; *idem*, *Istorija z hryfom „Sekretno". Ukrajińske XX stolittia*, Lwiw: Kłub Simiejnoho Dozwillija, 2013.

[5] Wołodymyr Wjatrowycz, *Ukrajina. Istorija z hryfom „Sekretno"*, Charkiw: Kniżnyj Kłub „Kłub Semejnoho Dosuda", 2015.

[6] *SBU: OUN ne znyszczuwała jewrejiw u Lwowi*, http://tsn.ua/ukrayina/sbu-oun-ne-znishchuvala-yevreyiv-u-lvovi.html; Marko Carynnyk, *Istoryczna napiwprawda hirsza za odwertu brechniu*, http://society.lb.ua/life/2009/11/05/13147_marko_tsarinnik_istorichna_napivp.html (dostęp 2 IX 2016 r.).

i Ukraińcom. Z kolei drugi z tekstów – *Zwit z archiwu SSzA. Jak tiń Hitłera transformuwałasia w tiń KGB* (Raport z archiwum USA. Jak cień Hitlera przemienił się w cień KGB) – to najbardziej odstręczający spośród wszystkich publicystycznych tekstów tego autora. Nie został on też włączony do wydania z 2015 r. Czy oznacza to, że Wjatrowycz zrewidował swoje poglądy? Albo postanowił „nie drażnić" różnych amerykańskich i europejskich instytucji, z którymi UIPN potencjalnie mógłby współpracować? Trudno to jednoznacznie stwierdzić. W tekście tym Wjatrowycz skrytykował książkę Richarda Breitmana i Normana Gody *Hitler's Shadow: Nazi War Criminals, U.S. Intelligence, and the Cold War* (Cień Hitlera. Nazistowskie zbrodnie wojenne, amerykański wywiad i zimna wojna)[7]. Opowiada ona o współpracy CIA z byłymi nazistami i kolaborantami w okresie powojennym oraz udzielanej im pomocy. Jeden z rozdziałów poświęcony został właśnie Mykole Łebediowi; autorzy nie pominęli kwestii zbrodni OUN i udziału Łebedia w ich zorganizowaniu. Ale dla Wjatrowycza tego rodzaju podejście badaczy i ogółem krytyka spuścizny OUN stanowi radziecki obraz historii drugiej wojny światowej, nawet jeśli dane opracowanie wyszło spod pióra zachodnich historyków, równocześnie zaś twierdzi, że nowe badania nad zbrodniami OUN i jej formacji zbrojnych mają na celu pokazanie tych struktur jako „kolaboranckich"[8]. Tymczasem obecne badania pokazują, że na przykład OUN-B mogła pozostawać w różnych stosunkach z Trzecią Rzeszą aż do prowadzenia z Niemcami aktywnych działań bojowych, jak się działo w 1943 r., a także zabijać Żydów, którzy przeżyli Zagładę.

W artykułach o Łebediu Wjatrowycz prezentuje te same tezy, które zamieścił w swojej książce *Stawłennia OUN do jewrejiw* (Stosunek OUN do Żydów)[9]. To jego stanowisko było już niejednokrotnie krytykowane, dlatego nie chcę się na tym zatrzymywać. Niemniej niektóre fragmenty budzą niepokój, a czasem nawet oburzenie. Na przykład Wjatrowycz przytacza znany antysemicki ustęp proklamacji Wielkiego Zgromadzenia OUN z kwietnia 1941 r.[10] Komentując ten dokument, nie tylko stara się usprawiedliwić antysemityzm banderowców, lecz także dochodzi do „wniosku", że OUN wzywała nie do zabijania Żydów „w ogóle", lecz wyłącznie „komunistycznych Żydów"[11]. Równocześnie dzisiejsze badania pokazują, że ounowcy latem 1941 r., podczas pogromów, albo już później – w latach 1942–1943 – „zwalczali" nie tylko „proradzieckich", ale wszystkich Żydów, w tym starców, kobiety i dzieci. Tak stało się na przykład w Wiśniowcu (obwód tarnopolski, okręg zbaraski), gdzie po wejściu do miasta Niemców przy-

[7] Richard Breitman, Norman J.W. Goda, *Hitler's Shadow: Nazi War Criminals, U.S. Intelligence, and the Cold War*, Washington DC: National Archives and Records Administration, 2009.

[8] *Ibidem*, s. 673.

[9] Wołodymyr Wjatrowycz, *Stawłennia OUN do jewrejiw. Formuwannia pozyciji na tli katastrofy*, Lwiw 2006.

[10] Wjatrowycz, *Istorija z hryfom „Sekretno". Ukrajińske XX stolittia*, s. 680.

[11] *Ibidem*, s. 680.

byli przedstawiciele grup marszowych OUN. Przyłączyli się do nich miejscowi „aktywiści" i razem zorganizowali milicję. W drugim dniu niemieckiej okupacji ta milicja wzięła „na roboty" 40 miejscowych Żydów, których skierowano do więzienia NKWD, gdzie najprawdopodobniej zmuszano ich do wyciągania na ulicę zwłok ofiar radzieckich organów karnych. W więzieniu tego samego dnia rozstrzelała tych Żydów ukraińska milicja, sformowana przez OUN. Następnego dnia członkowie OUN zorganizowali manifestację poparcia dla rządu Jarosława Stećki[12]. Podobnie, choć na mniejszą skalę, postępowali członkowie OUN-M latem 1941 r. we wsi Boriwci (obwód czerniowiecki, okręg kocmański), gdzie na początku lipca 1941 r. grupa uzbrojonych melnykowców aresztowała około czterdziestu miejscowych Żydów i rozstrzelała ich nad jeziorem Bulbon. Niektórzy ounowcy zajmowali żydowskie mieszkania i zasiedlali je do przyjścia Armii Czerwonej w 1944 r.[13]

Bulba Boroweć i Chaim Sigal

Choć Wjatrowycz pozostaje „partyjnym historykiem" OUN-B, w książce sporo uwagi poświęca postaci dowódcy Siczy Poleskiej UPA Tarasowi Borowcowi (Bulbie), nazywanemu przez niego „zagubionym w czasie atamanem", który „nie rozumiał" historycznej chwili, a równocześnie „bohaterem narodowym". Również ten artykuł, analogicznie jak w wypadku Łebedia, wygląda – z pewnymi wyjątkami – jak hagiografia. Wjatrowycz na przykład omija w istocie kwestię udziału bulbowców w mordowaniu Żydów oraz kolaboracji z nazistami w latach 1942–1943, podobnie zresztą jak różnych zbrodni banderowców – w tym na kombatantach Siczy Poleskiej. Autor pisze o tym, że sześćdziesięciu żołnierzy i dwóch dowódców siczy, już zdemobilizowanych przez Borowca, w listopadzie 1941 r. Niemcy zmusili do rozstrzelania 535 Żydów. Jest to powszechnie znany fakt, którego nikt nie neguje. Co jednak ciekawe, Wjatrowycz wspomina o tym nie w artykule o Borowcu, lecz w tekście poświęconym Chaimowi Sigalowi (znanemu też jako Kyryło Syhołenko)[14].

Przypadek Sigala jest pod wieloma względami unikatowy i wyjątkowy na tle wydarzeń drugiej wojny światowej. Był on etnicznym Żydem, który w okresie okupacji nazistowskiej udawał Ukraińca. Sigal był postacią awanturniczą; między 1939 a 1945 r. zdołał być radzieckim milicjantem, sotnikiem Siczy Poleskiej, komendantem policji pomocniczej i spekulantem w powojennych Niemczech. A kiedy zajmował stanowisko komendanta policji, brał udział w zabójstwach Żydów.

Wjatrowycz nie podjął się napisania jego biografii jako pierwszy. O Sigalu pisała radziecka publicystyka propagandowa w duchu walki z „ukraińskim burżuazyj-

[12] United States Holocaust Memorial Museum, RG-31.018M, Reel 27.

[13] Yahad In Unum Archive, District Kitsmanski, Region Tchernivtsi, Ukraine.

[14] Wjatrowycz, *Istorija z hryfom „Sekretno". Ukrajińske XX stolittia*, s. 179.

nym nacjonalizmem"[15]. W części tych tekstów, jeśli odrzucić propagandowe klisze, biografia Sigala została opisana dość dokładnie. Później, po rozpadzie ZSRR i częściowym otwarciu archiwów, o Sigalu pisali historycy rosyjscy i izraelscy, którzy najczęściej nie mieli dostępu do źródeł pierwotnych – akt sądowych i śledczych z archiwum SBU, a od strony metodologicznej nie byli pozbawieni radzieckich schematów propagandowych i zwykłych błędów faktograficznych. W niepodległej Ukrainie publikowano dokumenty z akt Sigala, które rzucają światło na wydarzenia z jego biografii, w tym na udział w Zagładzie[16]. Powstał nawet amatorski film[17].

W tekście o Sigalu Wjatrowycz przesuwa akcenty i pokazuje zdeformowany obraz wydarzeń drugiej wojny światowej. Przypadek Sigala (Syhołenki) był pod wieloma względami wyjątkiem od reguły. Sigal ukrywał swoją narodowość, a gdyby okupant się dowiedział, kim jest naprawdę, od razu zostałby zlikwidowany. Gdyby na przykład w tomie znalazł się, zgodnie z zasadą „krytycznego patriotyzmu", choć jeden artykuł na temat udziału Ukraińców w Holokauście albo biografia jednego członka OUN, który brał udział w mordowaniu Żydów, to lista wątpliwości byłaby znacznie krótsza. Nie jest tajemnicą, że wiedza o Zagładzie jest, niestety, w ukraińskim społeczeństwie bardzo powierzchowna. Czytając książkę Wjatrowycza, przykładowy ukraiński uczeń może dojść do błędnego wniosku, że Ukraińcy byli tylko bohaterami i ofiarami, a „Żydzi też zabijali Żydów".

Z kolei w artykule o Borowcu Wjatrowycz pokazuje, że był on dobrym dyplomatą, który starał się prowadzić rozmowy ze wszystkimi: z Niemcami, banderowcami, czerwoną partyzantką. Bez wątpienia dowódca Siczy Poleskiej nie był kolaborantem w rodzaju Vidkuna Quislinga czy Antona Musserta. Bardzo go przygnębiało, że niemieckie ekspedycje karne paliły ukraińskie wsie i zabijały ich mieszkańców. A mimo to wciąż szukał współpracy z Niemcami. W publikacji Wjatrowycza nie zostało powiedziane, że w niektórych okresach, na przykład wiosną 1943 r., Boroweć był gotowy do aktywnej współpracy z Niemcami. W tekście Wjatrowycza brakuje informacji o pertraktacjach Borowca z dowódcą Sonderstabu „R" („Russland") przy Abwehrze, białym emigrantem Borysem Smysłowskim-Holstonem, które trwały wiosną i latem 1943 r. na Wołyniu oraz jesienią tego samego roku w Warszawie. Wjatrowycz nie podejmuje także kwestii zaciekłego antysemityzmu Borowca w okresie powojennym, chociaż poświadcza to jego spuścizna epistolarna i niektóre artykuły[18].

---

[15] Tieodor Gładkow, Boris Steklar, *...wsio rawno koniec budiet*, *So szczytom i mieczom*, http://bungalos.ru/b/sborniki_so_shchitom_i_mechom/rtf (dostęp 2 IX 2016 r.).

[16] *Getto u Dubrowyci za materiałamy archiwno-kryminalnoji sprawy Chajima Syhała (wstup, publikacija ta komentari Iwana Kapasia)*, „Hołokost i suczasnist'. Studiji w Ukrajini i switi" 2012, nr 1 (11), s. 78–103.

[17] *Tak buło 15 04 02 14 17 Chajim Syhał out*, https://www.youtube.com/watch?v=hsWUIBbOTck (dostęp 2 IX 2016 r.).

[18] Jurij Radczenko, *Pro ukrajińskyj „radykalnyj nacionalizm", „faszyzm", „nacionał-bilszowyzm" ta kulturu dyskusiji*, http://uamoderna.com/blogy/yurij-radchenko/liebe-bandera (dostęp 2 IX 2016 r.).

Przyjaźń żydowsko-ukraińska według Wjatrowycza

Wjatrowycz bardzo lubi porównywać „ukraiński ruch wyzwoleńczy" i „żydowski ruch wyzwoleńczy". Widać z tego, że autor ma dość powierzchowne wyobrażenie o dwudziestowiecznej żydowskiej scenie politycznej, w tym o syjonizmie i Państwie Izrael. Porównywanie OUN-B i dominujących grup politycznych, które utworzyły izraelskie państwo w 1948 r., jest nie do końca właściwe. Jeśli chciałoby się porównywać ruch syjonistyczny z ukraińskim ruchem narodowym, to na przykład Dawida Ben Guriona, jednego z założycieli Państwa Izrael i jego partię Mapai można porównać z ukraińskimi socjaldemokratami i eserami w rodzaju Mychajła Hruszewskiego, Wołodymyra Wynnyczenki i Symona Petlury z okresu rewolucji 1917–1920. Odpowiednio, bardziej poprawne będzie zestawienie żołnierzy OUN z radykałami wchodzącymi w skład grupy Abrahama Sterna. Problemem (i tragedią) ukraińskiego ruchu narodowego i formacji wojskowych pierwszej połowy lat czterdziestych było to, że przywództwo przejęli w nich prawicowi radykałowie i ksenofobi. Ale Wjatrowycz zarówno w tej publikacji, jak i w innych nie przestaje powielać banderowskich tez partyjnych rodem z połowy lat czterdziestych na temat aktywnego udziału Żydów w UPA[19]. Pisze w tym kontekście o Mandyku Chasmanie – Żydzie, który służył w szeregach UPA. Podobnie jak w wypadku Chaima Sigala, był to swego rodzaju wyjątek od reguły.

Częściowo pisałem już o obecności Żydów w UPA[20]. Bez wątpienia zdarzało się, że Żydzi służyli w UPA, a powstańcy, wiedząc o ich pochodzeniu etnicznym i religijnym, traktowali ich z szacunkiem. Wielu Żydów było tam lekarzami. Równocześnie istniejące dokumenty i relacje Żydów, którzy przeżyli Zagładę, świadczą, że w razie natarcia bolszewików Żydów zazwyczaj zabijano, uważając ich za potencjalnych radzieckich agentów. Jeśli Żydów uciekających z getta spotykali w lesie ukraińscy powstańcy, to najczęściej pierwsi padali ofiarą drugich. Jak już zostało powiedziane, Żydów zabijali nie tylko partyzanci ukraińscy, lecz także polscy, a nawet radzieccy[21]. Powstaje pytanie, dlaczego mamy bardzo mało pełnowartościowych wspomnień Żydów, którzy służyli w UPA, jeśli pominąć, rzecz

[19] Wjatrowycz, *Istorija z hryfom „Sekretno". Ukrajińske XX stolittia*, s. 501.

[20] Jurij Radczenko, *Instrumentalizacija istoriji Hołokostu w suczasnij Ukrajini. Case Study odnoho nawczalnoho posibnyka*, „Hołokost i suczasnist'. Studiji w Ukrajini i switi" 2012, nr 1 (11), s. 179–180.

[21] Jan Grabowski, *„I Wish to Add that I was not Aware and Carried out the Task as a Soldier of the Home Army." On the Murder of Jews Hiding near Raclawice by a Company of the Miechow Home Army*, „Holocaust Studies and Materials. Journal of the Polish Center for Holocaust Research" 2010, s. 337–362 [tekst w jęz. polskim: *Chcę nadmienić, że nie byłem uświadomiony i wykonywałem zadanie jako żołnierz Armii Krajowej". O wymordowaniu ukrywających się pod Racławicami Żydów przez kompanię miechowskiej AK*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2010, nr 6, s. 207–231 – przyp. red.].

jasna, oczywiste falsyfikaty, na przykład wymyśloną „Stellę Krenzbach"[22]. Czym kierują się Żydzi, którzy nie chcą publicznie mówić o swojej przynależności do UPA? Czy jest to obawa przed potępieniem ze strony przedstawicieli własnej społeczności za współpracę z ukraińskimi nacjonalistami, przed uznaniem ich w ten sposób za wrogów? Czy może mało uzasadniony lęk przed powojennym prześladowaniem ze strony ukraińskich nacjonalistów? Historycy, socjolodzy i psycholodzy powinni na te pytania odpowiedzieć. Niemniej istnieją oczywiście wyjątki. W archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie znajduje się świadectwo Lei Goldberg. Podczas okupacji nazistowskiej ukrywała się we wsi Police (obwód włodzimierski, okręg równieński) w rodzinie protestantów sztundystów, niedaleko rodzinnej Rafałówki. Pewnego dnia grupa partyzantów z banderowskiej UPA zaatakowała społeczność sztundystów, do których radykalni nacjonaliści odnosili się bardzo źle ze względu na ich pacyfizm. Usiłowali zabić także Leę, ale przekonała napastników, że jest świadomą Ukrainką nacjonalistką, dołączyli ją więc do szeregów UPA jako pielęgniarkę. Pełniła tę funkcję przez sześć miesięcy. W tym okresie mogła napatrzeć się na różne zbrodnie banderowców – w tym na to, jak zabijali nożami żydowskie dzieci. We wspomnieniach Lea opisuje też atmosferę i stosunek do Żydów wśród żołnierzy UPA z tego oddziału. Wielu z nich miało radykalnie antysemickie poglądy. Rozbrzmiewały hasła typu: „Zabijać Żydów dla Ukrainy". Któregoś dnia pijany banderowiec usiłował zabić Leę, ale udało jej się uciec, gdy postrzeliła napastnika z jego własnej broni. W ucieczce pomógł jej przyjaciel sztundysta, pokazując drogę do radzieckich partyzantów[23]. Co ciekawe, istnieje również narracja o tym, że Taras Boroweć (Bulba) też ukrywał Żydów przed nazistowskimi prześladowaniami w okresie drugiej wojny światowej. Mówi o tym na przykład sekretarka Borowca Hałyna Kucharczuk, która stwierdza, że „czy jedną rodzinę, czy wielu Żydów" ukrył dowódca UPA-Sicz Poleska u swoich krewnych w Bystrzycach[24]. O tej kwestii Wjatrowycz także nie pisze.

W innej publikacji, *Fedir Wowk – ukrajińśkyj nacionalist ta prawednyk narodiw switu* (Fedir Wowk – ukraiński nacjonalista i Sprawiedliwy wśród Narodów Świata), Wjatrowycz przypomina ciekawą historię – jak jeden z przywódców OUN-B, Fedir Wowk (czyli Iwan Wowczuk), uratował podczas okupacji nazistowskiej żydowską rodzinę z Nikopola, za co otrzymał od Yad Vashem medal Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Jest to oczywiście naturalna kolej rzeczy, że człowiek otrzymuje honorowy tytuł za wyrwanie z rąk śmierci sześcioosobowej rodziny. Problem polega na tym, jak Wjatrowycz rozstawia akcenty w tej historii. Wszelkie próby analizowania antysemickiej przeszłości OUN

[22] John Paul Himka, *Falsifying World War II History in Ukraine*, https://www.academia.edu/577931/_Falsifying_World_War_II_History_in_Ukraine_ (dostęp 2 IX 2016 r.).

[23] Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, 301/1011.

[24] 02 Hałyna Kucharczuk. Sekretarka Bulby-Borowcia (druga z siedmiu), http://www.youtube.com/watch?v=YtBirLjozqw (dostęp 2 IX 2016 r.).

ocenia jako swoiste naśladowanie radzieckiej propagandy, gdyż cały ukraiński ruch narodowy tradycyjnie w takim ujęciu utożsamiany był wyłącznie z tą jedną organizacją. Wynika stąd, że jeśli ktoś krytykuje OUN i oskarża ją o antysemityzm, to automatycznie „oczernia wszystkich Ukraińców”[25]. Wymowne jest to, że Wjatrowycz kategorycznie występuje przeciwko samemu porównywaniu ideologii OUN i innych radykalnych ruchów prawicowych Europy lat dwudziestych–czterdziestych. Według jego dziwnej i trudnej do zrozumienia logiki takie podejście miałoby przyrównywać OUN i jej formacje zbrojne do nazistowskich kolaborantów[26].

Diaspora ukraińska i żydowska

Kolejny tekst Wjatrowycza, o którym trudno nie napisać, jest poświęcony powojennym stosunkom między diasporami ukraińską i żydowską oraz wpływowi na te procesy KGB i ZSRR. Autor pokazuje w tym artykule, jak Związek Radziecki prowadził różne akcje mające zdyskredytować OUN i jego dziedzictwo polityczne na Zachodzie. W tym celu radzieccy biurokraci instrumentalnie traktowali historię Zagłady i innych zbrodni okresu drugiej wojny światowej. ZSRR próbował wykorzystywać w tych procesach żydowską diasporę na Zachodzie i przez nią atakować prawicową (proounowską) ukraińską diasporę w krajach Ameryki Północnej i Europy Zachodniej. Niekiedy KGB przekazywało na Zachód wybrane dokumenty ze swoich archiwów. Nie oznacza to przy tym wcale, że wszystkie źródła przesyłane z archiwów radzieckich służb specjalnych, zawierające dane na temat udziału OUN i jej formacji zbrojnych w Holokauście, były fałszywe. Na przykład w angielskojęzycznej broszurze propagandowej Michaela Hanusiaka *Lest We Forget*[27], którą KGB USRR próbowało podsycać wrogość „między ukraińskimi nacjonalistami a syjonistami” w USA, znalazło się sporo autentycznych dokumentów z radzieckich archiwów, które później, po upadku żelaznej kurtyny, zaczęły być analizowane przez badaczy Zagłady. Czytelnik, który nie ma pojęcia (albo wie niewiele) o wydarzeniach drugiej wojny światowej na Ukrainie, z tekstu Wjatrowycza może zrozumieć, że nie istniał taki problem, jak obecność wśród ukraińskiej diaspory osób, które brały udział w Zagładzie i innych zbrodniach wojennych. W rzeczywistości dla nikogo nie jest tajemnicą, że w fali ukraińskiej emigracji przybyłej na Zachód po 1945 r. znajdowało się wielu byłych kolaborantów, żołnierzy różnych formacji wojskowych OUN-B, OUN-M, Tarasa Borowca (Bulby), którzy uczestniczyli w zbrodniach przeciwko Żydom, Polakom i Ukraińcom. Kiedy w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na Zachodzie rozpoczął się proces refleksji nad Holokaustem, wśród diaspory ukraińskiej, ro-

[25] Wjatrowycz, *Istorija z hryfom „Sekretno”. Ukrajińske XX stolittia*, s. 198.

[26] Wołodymyr Wjatrowycz, *Wid mistyky do polityky*, https://www.youtube.com/watch?v=EnBzhUbsiK8 (dostęp 2 IX 2016 r.).

[27] Michael Hanusiak, *Lest We Forget*, New York: Progress Books, 1973, s. 59.

syjskiej, litewskiej, łotewskiej i innych zaczęto szukać ludzi, którzy prześladowali i zabijali swoich żydowskich sąsiadów w latach drugiej wojny światowej. Jednym z problemów żydowskiej diaspory na Zachodzie była dość słaba orientacja w tym, kto w rzeczywistości spośród wschodnioeuropejskich emigrantów był związany z Zagładą.

W latach siedemdziesiątych żydowska diaspora podjęła realne próby pociągnięcia do odpowiedzialności rzeczywistych wykonawców Holokaustu. Wiele ukraińskich organizacji w Ameryce Północnej odbierało to jako atak „Żydów" i „Moskwy" na „Ukraińców". Problemem większości ukraińskiej diaspory było to, że w swojej masie, szczególnie w pokoleniu ludzi, którzy przyjechali po 1945 r., nie chciała ona oddawać wymiarowi sprawiedliwości Ukraińców podejrzewanych o przestępstwa dokonane w latach drugiej wojny światowej. Do pewnego stopnia różniło to ukraińską diasporę na przykład od niemieckiej w krajach Ameryki Południowej. Równocześnie niektórzy ounowcy zaczęli szukać świadków, którzy mieliby udowodnić brak związku OUN, jej formacji zbrojnych i milicji pomocniczej z prześladowaniami i mordowaniem ludności żydowskiej. Gromadzeniem takich materiałów zajmował się m.in. Ukraiński Kongresowy Komitet Ameryki. Jego współpracownicy, najwyraźniej tak jak dziś Wjatrowycz, w podejmowanych przez Żydów na Zachodzie próbach pociągnięcia do odpowiedzialności Ukraińców biorących udział w realizacji Zagłady widzieli „rękę Moskwy" i „operacje specjalne" KGB. Oczywiście prawdopodobne jest, że społeczności żydowskie Ameryki Północnej i KGB mogły próbować wzajemnie się wykorzystać. Żydzi (przede wszystkim historycy) na Zachodzie i w Izraelu chcieli uzyskać dokumenty z zamkniętych archiwów radzieckich, a KGB – szerokie nagłośnienie zbrodni OUN i jej formacji wojskowych. Nie oznacza to, że ZSRR był zainteresowany Holokaustem i ściganiem zabójców Żydów. Żydzi na Zachodzie, jeśli nie liczyć lewicowych proradzieckich intelektualistów, także nie mogli odczuwać sympatii do radzieckiego ładu, nie na ostatnim miejscu ze względu na radziecki niejawny antysemityzm na poziomie państwowym i nienawiść do Izraela, która była elementem państwowej propagandy. Z kolei świadectwa Ukraińców, a czasem także Żydów, dotyczące Zagłady na Ukrainie, zebrane przez prounowską ukraińską diasporę, miały odeprzeć oskarżenia.

Prawdopodobnie Wjatrowycz chce widzieć ukraiński nacjonalizm, reprezentowany przez OUN-B i jej politycznych spadkobierców, właśnie w takiej postaci: bez antysemityzmu, totalitaryzmu, ksenofobii, faszyzmu, udziału w Holokauście i innych zbrodniach. Jak pisali recenzenci jednej z książek tego autora, Iwan Pawło Chymka (John Paul Himka) i Taras Kuryło, „jako program na przyszłość jest to zamiar szlachetny" [28], ale takie podejście nie odzwierciedla faktów – a niekiedy brutalnie je deformuje – które można znaleźć w różnorodnych źródłach dotyczących historii OUN czy UPA.

[28] Taras Kuryło, Iwan Chymka, *Jak OUN stawyłasia do jewrejiw? Rozdumy nad knyżkoju Wołodymyra Wjatrowycza*, „Ukrajina moderna" 2008, nr 2, s. 265.

Kilka uwag zamiast wniosków

Na koniec pozwolę sobie sformułować kilka hipotez. Wydaje mi się, że Wjatrowycz rozumie wszystkie paradoksy swojej działalności. I w związku z tym, jak sądzę: 1) uważa, że tego rodzaju trudne kwestie (jak udział OUN w Zagładzie) należy omawiać „później", „kiedy zbudujemy silne ukraińskie państwo", „za jakieś 10–20 lat", albo 2) boi się, że jeśli będzie otwarcie mówić o „trudnych" kwestiach, odwróci się od niego prooounowska diaspora (w istocie jest to na razie nieznaczna grupa) na Zachodzie i adepci radykalnej prawicy w Ukrainie. Uważam, że Wjatrowycz rozumie, iż staje się swego rodzaju ukraińskim odpowiednikiem swojego moskiewskiego „przeciwieństwa", proputinowskiego propagandzisty Aleksandra Diukowa, który przewodzi fundacji „Istoriczeskaja pamjat" (Pamięć historyczna) i przez wiele lat zajmował się instrumentalizacją Holokaustu oraz zbrodni dokonanych przez ruchy narodowe w krajach bałtyckich i w Ukrainie.

Czy istnieje wyjście z tej sytuacji? Czy ukraiński historyk (i ogólnie humanista) może krytycznie traktować dziedzictwo OUN i jej formacji wojskowych, a równocześnie występować przeciwko agresywnej polityce putinowskiej, zarówno wojskowej, jak i „humanitarnej", oraz popierać integrację Ukrainy „z Zachodem"? Oczywiście tak. Z własnego doświadczenia znam świetny przykład, jak może działać „krytyczny patriotyzm" w krajach postkomunistycznych. Łotewski historyk Māris Ruks już od wielu lat zajmuje się badaniem różnych aspektów tamtejszej historii, które przez wielu w jego kraju i na emigracji uważane są za „bolesne" i „problematyczne". Kilka lat temu napisał książkę o przestępstwach łotewskiej młodzieży studenckiej z korporacji Lettonia w składzie osławionego Sonderkommando Arajs. Wymienia tam wielu członków tej korporacji (w tym Viktorsa Arājsa), bardzo szanowanych w łotewskiej diasporze i niepodległej Łotwie, którzy uczestniczyli w Zagładzie. Ruks opowiada się za zakazem działalności Lettonii, bo, jak stwierdza, przed wojną stanowiła ona kuźnię zabójców Żydów. Po opublikowaniu książki Ruks był prześladowany przez łotewskich prawicowych radykałów; na przykład na pomniku łotewskiego prezydenta z lat dwudziestych Jānisa Čakste, wandale namalowali dwie swastyki i napisali „M. Ruks"[29]. Równocześnie ten łotewski historyk i działacz obywatelski aktywnie walczy ze spuścizną radziecką. Był wśród inicjatorów zbierania podpisów pod petycją o zburzenie okropnego z architektonicznego punktu widzenia „pomnika wyzwolicieli" w Rydze, koło którego zwykle zbierają się zwolennicy „russkiego miru" i wielbiciele ZSRR. Czy nie jest do dobry przykład dla ukraińskich historyków, którzy głoszą koncepcję „krytycznego patriotyzmu"? Jest to oczywiście ciernista droga i trzeba mieć ogromną świadomość obywatelską oraz siłę, żeby na nią wkroczyć i iść nią naprzód, nie zważając na przeszkody.

[29] *Tień swastiki na mundirie studienczeskoj korporacii*, http://www.freecity.lv/obshestvo/7956/ (dostęp 2 IX 2016 r.).

Zawsze byłem i nadal jestem zwolennikiem przyjaźni i współpracy ukraińsko-żydowskiej, zarówno w Ukrainie, jak i na poziomie diaspory czy ukraińskiego i izraelskiego państwa. Ale przyjaźń, jeśli ma nią być, musi odznaczać się szczerością. Bez „trupów w szafach". Uważam, że zanim zacznie się szczera przyjaźń, konieczne jest uznanie przeszłych błędów, nieważne, jak bardzo bolesnych.

Z języka ukraińskiego przełożyła *Katarzyna Kotyńska*